

OSWIADCZENIE W SPRAWIE ARESZTOWANIA PISARZA MARKA NOWAKOWSKIEGO

Podczas I Krajowego Zjazdu "Solidarności" zawarte zostało porozumienie między NSZZ "Solidarność" a Związkiem Literatów Polskich o współpracy na rzecz kultury narodowej.

Jednym z najbardziej czynnych ordonowników i realizatorów tej współpracy stał się wybitny pisarz Marek Nowakowski, którego miałem przyjemność poznać osobiście. Po wprowadzeniu stanu wojennego Marek Nowakowski pozostał wiernym powołaniu pisarza - dawaniu świadectwa prawdzie o życiu narodu. Napisał m.in. "Raport o stanie wojennym", wstrzasając i jak sądzię najlepszą książką o tym tragicznym okresie. Opublikował ją w krajowym wydawnictwie niezależnym. Opublikowano ją - i dobrze - również w wydawnictwie zagranicznym.

Teraz dowiadujemy się, że Marek Nowakowski został aresztowany. Nazywa się to "za współpracę z organizacjami zagranicznymi działającymi na szkodę interesów PRL". Szkodliwa dla mojego państwa jest współpraca utalentowanego pisarza i uczciwego Polaka z krajem z emigracją polską reprezentowaną przez tak utalentowanych i wielkich Polaków jak Isidorek literackie, nagrody Nobla Czesław Miłosz. Takie rozumienie interesów Polski napawa przerażeniem. Trzeba to jasno stwierdzić, że jest to rozumienie fałszywe i głęboko szkodliwe. Zarówno dla państwa jak i dla narodu. Zarówno z kulturalnego jak i politycznego punktu widzenia. Takie rozumienie interesów władzy szkodzi Polsce. Przecież kultura polska jest jedna, bez względu na to, czy tworzona jest w kraju czy za granicą.

Ale obawiam się, że aresztowanie Marka Nowakowskiego należy rozumieć w innym jeszcze wydźwięku. Niedawno mecenas Bifa-Nowicki w liście otwartym do premiera uznał aresztowanie adwokata Macieja Bednarkiewicza za dążenie do zastraszenia tych adwokatów, którzy wierni nakazom sumienia i etyki zawodowej ośmielają się bronić ludzi przez reprezentantów państwa uznanych za jego przeciwników. Podobnie można rozumieć aresztowanie pisarza Marka Nowakowskiego. Jest to zarazem areszt na pewną postawę, a postawa ta ma swoją tradycję sięgając od Mickiewicza do Miłosza. Jest to postawa nakazująca użycie swego talentu tylko i wyłącznie dla dobra prawdy, prawdy artystycznej i prawdy patriotycznej. Bo Marek Nowakowski jest temu wyjątkowemu powołaniu polskiego pisarza szczególnie wierny. Dlatego jest czytany, dlatego jest szanowany, dlatego jest aresztowany.

W ubiegłym roku rozwiązano Związek Literatów. Ogłoszono niedawno, że w kraju wydawać się będzie tylko pisarzy posłusznych partii. Współpraca z krajowymi wydawnictwami niezależnymi jest karana. Współpraca z wydawnictwami polskimi za granicą jest karana. Literaturze polskiej chce się zakłócić knebel. Pisarz ma być posłuszny lub milczeć, bo zamknie się go w więzieniu.

Brody Złewolenia kultury polskiej mają drugą historię. Ale jest to dla nas, Polaków historia pełna chwały, ponieważ umieliśmy się tym próbom skutecznie przeciwstawić, zarówno dzięki działaniom środowisk artystycznych jak i prostych ludzi. Zawsze w obronie kultury narodowej, która jest kulturą chrześcijańską stawał Kościół. Tak jak stana w ostatnich dniach przy naszych dzieciach, które podjęły obronę prawa do polskiej szkoły, prawa do wiary, prawa do krzyża.

Jestem przekonany, że Marek Nowakowski zostanie zwolniony, że ten atak, cokolwiek by znaczył, pozostanie daremny. Przecież to my potrafilismy sprowadzić do Polski Czesława Miłosza, choć jego książki były "nielegalne". Potrafilismy uwolnić Marka, bo on wyraził naszą wrażliwość i nasze sumienie, a nasza wrażliwość i nasze sumienie nie mogą pozostać nielegalne póki my żyjemy.

Gdańsk, 11 III 1984 r.

Lech Wałęsa

KOMUNIKAT Z POSIEDZENIA RADY GŁÓWNEJ EPISKOPATU POLSKI

13 III 1984 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej Episkopatu Polski pod przewodnictwem księdza kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski.

Rada Główna Episkopatu omówiła aktualne zadania Kościoła w Polsce na tle obecnej sytuacji w kraju, a także rozpatrzyła sprawy związane ze strukturami organizacyjnymi Konferencji Episkopatu.

Rada Główna wysłuchała relacji Biskupa Siedleckiego o zajściach związanych z obroną krzyża i jest tym głęboko wstrząśnięta.

Nie są to niestety pierwsze wypadki. W historii powojennej krzyż był wielokrotnie usuwany i jest nadal usuwany ze szkół. Prowadziło to zawsze do niepokojów społecznych. Społeczeństwo katolickie chce bowiem, by krzyż znajdował się w miejscach wychowania młodzieży i dlatego krzyże zdejmowane przez władze oświatowe, w najbliższych sprzyjających warunkach umieszczają się na nowo w klasach szkolnych i broni ich przed zdjęciem.

Zgodnie z wolą społeczeństwa katolickiego, w tym także uczącej się młodzieży, krzyże powinny pozostać w salach szkolnych.

Niepokoje napawają oświadczenia przedstawicieli władz, że krzyże zostaną ponownie usunięte ze szkół i zakładów wychowawczych.

Rada Główna jest przekonana, że dobro kraju wymaga spokoju. Prowadzi do niego poszanowanie praw obywatelskich ludzi wierzących.

Warszawa, dn. 13 III 1984